

10 ton złości

Data publikacji: 5.09.2012 17:50

Znak "B18" od kilku tygodni denerwuje kierowców ciężkich samochodów, przejeżdżających przez Wisłę w stronę Istebnej. O co chodzi? O zakaz przejazdu pojazdów cięższych niż 10 ton. Nie mogą oni, nie łamiąc przepisów, wydostać się z Wisły w kierunku Trójwsi.

O złym stanie infrastruktury drogowej, a szczególnie mostowej, nie trzeba wiele pisać. Kierowcy boleśnie doświadczają tego pokonując kilometry. Ale kiedy skutecznie blokuje się dojazd do domów, czy miejsc pracy – to trafia ich już szczyt irytacji.

Od kilkunastu dni w Wiśle przy ulicy 1 Maja, tuż przy mostku stoi znak ograniczający tonaż przejeżdżających pojazdów do 10 ton. Oznacza to, że dalej niż do Oazy, ciężkie samochody nie pojadą. Drugą stroną również nie objadą, bo droga prowadząca koło Zameczku Prezydenckiego na Kubalonkę, nie dość że stroma i wąska, to jest bardzo kręta. A i tam obowiązują ograniczenia tonażowe.

Mnie nikt o ustawieniu znaku nie informował – twierdzi Jan Poloczek Burmistrz Wisły. I jak dodaje, gdy tylko znak został ustawiony, zadzwonił z pytaniem do dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich. **Tam dowiedziałem się, że ekspertyza tego mostku dopuszcza tylko 10 ton. Pan dyrektor swego zdania nie zmieni** - mówi Poloczek. Jak dodaje burmistrz, mając względy bezpieczeństwa, ZDW postanowił taki znak ustawić.

[POSŁUCHAJ](#)

Jednak jak się okazuje znak ten, od wielu lat powinien stać przed mostkiem na ulicy 1 Maja. Problem jednak w tym, że notorycznie... zniknął – twierdzi Zarząd Dróg Wojewódzkich, odpowiedzialny za ten odcinek drogi.

Wójt Istebnej Danuta Rabin nie kryje oburzenia. **Jak mamy dojechać z węglem na zimę** – pyta retorycznie? Aczkolwiek sprawy nie chce komentować, licząc że znak postawiony przez ZDW zostanie przez nich zdjęty. Ale dobrych wiadomości nie ma Ryszard Pacer, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich. Jak mówi - **Znak będzie tak długo, dopóki mostek nie zostanie wyremontowany.**

A do tego droga daleka, co prawda opracowanie techniczne remontu mostku już jest, ale na remont potrzebne są pieniądze. A tych u marszałka województwa śląskiego nie ma wiele.

Na chwilę obecną, żadna prośba o zintensyfikowanie kontroli w tym rejonie do nas ze strony Zarządu Dróg Wojewódzkich nie wpłynęła - mówi podkomisarz Jarosław Puchałka, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego w Cieszynie. Zdaniem szefa cieszyńskiej drogówki, patroli policji, oczywiście zwracają uwagę na wykroczenia w tym zakresie, niemniej nie ma specjalnych działań związanych z pilnowaniem tego mostu.

Sytuacja rzeczywiście jest kuriozalna, bo samochód który waży 8 ton, jeśli załaduje dodatkowo 3 tony, tamtędy już przejechać nie może – mówi Poloczek. I jak dodaje, nie on jest właścicielem drogi i nie ma żadnego wpływu na stawiane znaki. **Wiem, że był naciski przewoźników z Istebnej i Wisły, posyłałi pisma do marszałka. Ale dyrektor ZDW jednoznacznie powiedział, że podniesienie tego zakazu jest niemożliwe** - uzupełnia burmistrz.

Którędy dostać się więc do Istebnej? Jedyne rozwiązanie to trasa przez Żywiec. Ta sama, którą jeździły ciężkie pojazdy, kiedy remontowany był odcinek na Kubalonkę. Problem jednak w tym, że to kilkadziesiąt kilometrów więcej do pokonania.

Jutro, w czwartek, na łamach portalu OX.pl wywiad z rzecznikiem prasowym Zarządu Dróg Wojewódzkich

- Ryszardem Pacerem.

Jan Bacza